

Ryszard Sawicki

Inspiracje tradycji chrześcijańskiej duchowości w praktyce kierownictwa duchowego wolontariusza

Studia Ełckie 15/3, 335-347

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEOLOGIA (THEOLOGY)

Studia Elckie
15 (2013) nr 3

KS. RYSZARD SAWICKI*

INSPIRACJE TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DUCHOWOŚCI W PRAKTYCE KIEROWNICTWA DUCHOWEGO WOLONTARIUSZA

Chrystusowe wezwanie: „Bądźcie doskonali jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48) dotyczy wszystkich, którzy pragną być Jego uczniami. W osiągnięciu pełni chrześcijańskiej doskonałości niezwykle pomocna jest praktyka kierownictwa duchowego. O pilnej potrzebie choćby jego minimum mówimy zwłaszcza tam, „gdziekolwiek pojawia się szczególna misja lub powołanie”¹. Jedną z tych szczególnych misji jest wolontariat chrześcijański rozumiany jako „bezinteresowne słuźenie ludziom, zwłaszcza najbardziej potrzebującym i zapomnianym przez struktury opieki społecznej” i stanowiący „ważny wyraz apostołstwa, w którym świeccy mężczyźni i kobiety pełnią rolę pierwszoplanową”².

Duchowy postęć jest ze swej istoty trudny i bywa porównywany do górskiej wspinaczki. E. Weron twierdzi, że: „Udawanie się na taką wyprawę bez przewodnika byłoby co najmniej wielką lekkomyślnością”³. Życie duchowe wolontariuszy można porównać z górską ścieżką, na której napotykamy liczne przeszkody i przepaści z jednej i drugiej strony, ma ono swoje specyficznie trudności, pożądana jest zatem obecność kierownika duchowego.

Zagroźenia na drodze ku dojrzałości wolontariusza

Św. Benedykt z Nursji (480-547) w swojej *Regule* (p. 27) przypomina opatom, którzy pełnili jednocześnie rolę kierowników duchowych dla mnichów

* Ks. mgr lic. Ryszard Sawicki – doktorant teologii pastoralnej w Katedrze Prakseologii Pastoralnej i Organizacji Duszpasterstwa na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz doktorant teologii duchowości na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; e-mail: rysiekskarzyn@o2.pl

¹ T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Kraków-Niepokalanów 1995, s. 20.

² Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostołska Christifideles laici* [dalej: ChL], nr 41.

³ E. Weron, *Kierownictwo duchowe*, Poznań-Warszawa 1983, s. 47.

znajdujących się w ich klasztorze, że powinni być dla chorych dusz cierpliwymi lekarzami: „Noverit enim se infirmarum curam suscepisse animarium, non semper sanas tyrannidem”⁴. Mając na uwadze spostrzeżenie św. Benedykta, kierownik duchowy wolontariusza angażującego się w dzieła miłosierdzia powinien pamiętać, że praca duchowa jest jak pobyt w szpitalu, w którym można się poczuć lepiej dopiero po długim leczeniu.

Oprócz chorób w postaci wad, jakie w różnych proporcjach mogą być widoczne w każdym człowieku, kierownik duchowy powinien być wrażliwy na te, które są szczególnie charakterystyczne dla wolontariuszy. Sam fakt zaangażowania w dzieła charytatywne jest jak najbardziej dobry, ale trzeba mieć świadomość, że może on pociągać za sobą pokusę pychy i próżności. Jest to rodzaj miłości własnej prowadzący do zdeformowania „oczu” serca, przez co wszystko bywa ukierunkowane na samego siebie. Będzie się to przejawiać w wysokim mniemaniu o sobie, narcyzmie, w pragnieniu bycia zauważonym i docenionym, obojętności na rady innych. Kierownik duchowy wolontariusza powinien mieć świadomość, że pycha doskonale się maskuje także pod mniej wyrafinowanymi i lżejszymi postaciami, np. pragnienie moralnej doskonałości nie po to, by podobać się Panu, ale by podobać się sobie i mieć uznanie w postaci aprobaty innych ludzi. Najskuteczniejszym lekarstwem na pychę jest częste rozważanie przykładów pokory Jezusa (np. Jego gest obmycia nóg apostołom) i świętych. Kierownik duchowy winien także zachęcać do ćwiczenia się w pokorze poprzez wykorzystywanie różnych okoliczności, a przy posłudze wolontariusza z pewnością ich nie brakuje⁵.

Inną chorobą duszy, z jaką powinien liczyć się wolontariusz i jego kierownik duchowy, jest nadmierny aktywizm, którego korzenie mogą być wielorakie. Może on być związany z duchową pychą, ucieczką od trudnej rzeczywistości rodzinnej czy zawodowej (próba przedostania się do innego świata i pociągających doznań), ucieczki od głębszego życia duchowego. Odpowiednie środki zaradcze w tym względzie będą uzależnione od tego, co leży u podłoża tego nadmiernego aktywizmu. Taka postawa może w konsekwencji prowadzić do zaniedbania powinności rodzinnych czy obowiązków zawodowych⁶. Brak równowagi będzie wówczas powodem powstawania różnego rodzaju niepotrzebnych napięć w wymienionych środowiskach. Autentycznie podejmowana posługa wolontariatu nie może być pełniona takim kosztem.

Zagrożenie dla życia duchowego, na które w sposób szczególny narażeni są wolontariusze, stanowi tzw. wypalenie zawodowe definiowane jako stan

⁴ „Wiedz, że wzięłeś pod opiekę chore dusze, a nie sprawujesz władzy nad duszami zdrowymi” (L. Casto, *Kierownictwo duchowe jako ojcostwo*, Kraków 2008, s. 213).

⁵ Por. tamże, s. 214-216.

⁶ Por. ChL, nr 2; J. Skawroń, *Trudności i przeszkody w rozwoju duchowym członków zrzeseń*, „Duchowość w Polsce”, 2012 nr 14, s. 195.

zmęczenia i frustracji spowodowany stresem, nadmiernym wysiłkiem wynikającym z dużego poświęcenia dla jakiejś sprawy czy idei, a przy tym brakiem wsparcia duchowego i zaspokojenia potrzeb uczuciowych. Występuje ono często u osób zajmujących się „pracą z ludźmi” (np. pielęgniarki, pracownicy socjalni, terapeuci, księża, siostry zakonne, pedagodzy, psycholodzy itp.), a więc może dotyczyć także wolontariuszy⁷. Wobec tego kierownictwo duchowe osoby zaangażowanej w wolontariat powinno być jednocześnie swego rodzaju profilaktyką wypalenia zawodowego. Kierownik duchowy winien być wyczulony na obserwowanie jego symptomów, a jeśli je zauważy, zalecić adekwatne środki zaradcze, np. ograniczenie czasu zaangażowania w wolontariat lub jego dotychczasowej formy.

Potrzeba kierownictwa duchowego w życiu wolontariuszy

Starożytni Rzymianie głosili zasadę: „Nemo iudex in causa sua”⁸. Tę laicką maksymę, która stanowi jedną z fundamentalnych zasad prawnych, z powodzeniem można odnieść do sfery duchowości chrześcijańskiej. Człowiek nie jest zdolny do obiektywnego rozeznania w odniesieniu do własnego życia duchowego. Potrzebuje więc kogoś z zewnątrz, kto byłby jego przewodnikiem duchowym⁹. Odpowiedzią na tę potrzebę jest kierownictwo duchowe¹⁰. Należy je odróżnić od sakramentu pokuty i pojednania, z którym może być łączone. Stanowi ono ogromną pomoc w poznawaniu siebie, dojrzywaniu w wierze i właściwym realizowaniu własnego powołania.

Praktyka kierownictwa duchowego znana była już w starożytności przedchrześcijańskiej, zwłaszcza u starożytnych myślicieli greckich (np. Sokrates, Seneka), którzy dbali o postęp duchowy swoich uczniów¹¹. Biblia nie podaje wprost wyraźnych zaleceń kierownictwa duchowego, ale znajdziemy w niej cały szereg faktów, w których możemy się go dopatrzeć. W Starym Testamencie tak Mojżesz, jak i prorocy czy sędziowie oddziaływali na naród wybrany.

⁷ Por. D. Trawkowska, *Wypalenie zawodowe wśród pracowników socjalnych i sposoby przeciwdziałania*, w: *Praca socjalna wobec współczesnych problemów społecznych*, red. S. Pawlas-Czyż, Toruń 2007, s. 47-48.

⁸ „Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie”.

⁹ Św. Franciszek Salezy przestrzega: „Nie możemy być bezstronnymi sędziami we własnej sprawie z powodu pewnej stronniczości, tak ukrytej i niedostrzegalnej, że kto nie ma bystrego wzroku, spostrzec jej nie zdoła, a dotknięci nią nie dostrzegają jej, gdy im się nie pokaże” (E. Weron, *Kierownictwo duchowe*, s. 47).

¹⁰ Jest to „pomoc duchowa (indywidualna lub zbiorowa) udzielana człowiekowi w jego dążeniu do doskonałości; podobne znaczenie mają też terminy: ojcostwo duchowe (zakładające rodzenie, dawanie życia duchowego), towarzyszenie duchowe (akceptujące partnerstwo między kierownikiem a kierowanym, potrzebę zaangażowania i osobistej odpowiedzialności kierownika i osoby kierowanej), dialog duchowy, poradnictwo duchowe i pomoc duchowa” (J. Misiurek, *Kierownictwo duchowe*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1412-1413).

¹¹ Por. E. Weron, *Kierownictwo duchowe*, s. 16-17.

Można to uznać za formę zbiorowego kierownictwa duchowego. Pismo Święte mówi także o jego indywidualnych formach w odniesieniu do osób pełniących odpowiedzialne funkcje w narodzie (np. 1 Krl 21, 17-29). Znajdziemy w Biblii zachętę do szukania pomocy duchowej u drugiego człowieka (np. Tb 4, 18; Koh 4, 10), ale też przestrożę, by nie mieć „względu na osobę ze szkodą dla swej duszy” (Syr 4, 22). Nowy Testament ukazuje Jezusa Chrystusa, który formował duchowo swoich apostołów i uczniów dając im napomnienia, rady i wskazówki. Mistrz zna swoje owce i prowadzi je indywidualnie, „po imieniu” (J 10, 3). Jezusowe wskazania odnosiły się do ogółu lub do poszczególnych osób, np. Piotra (Mk 8, 32-33), Nikodema (J 3, 1-13), Samarytanki (J 4, 7-26), sióstr Łazarza (Łk 10, 38-42), bogatego młodzieńca (Łk 18, 18-23)¹².

Kierownictwo duchowe rozumiane jako duchowe ojcostwo oparte na osobowej relacji mistrza (ojca) i ucznia rozwinęło się w sposób szczególny w Kościele Wschodnim. Tytuł ojca czy starca przyznawano zwłaszcza mnichom prowadzącym głębokie życie duchowe, którzy w wyniku doświadczenia Boga na modlitwie i poprzez praktyki ascetyczne, wspierani łaską, doszli do rozeznania duchowego oraz przenikania ludzkich serc i myśli. Kierownictwo duchowe stanowiło istotną cechę wczesnego monastycyzmu egipskiego i syropalestyńskiego. Na centralną rolę mistrza duchowego, zwanego „abbas”, („ammas” – matka duchowa), „geron” lub „pater” wskazuje *Księga starców* zawierająca ich apoftegmaty¹³. Mnisi prowadzący życie na wpół pustelnicze (semianochoreckie) mieszkali najczęściej w pobliżu swojego ojca duchowego, ponieważ przedstawianie mu swych myśli i problemów natury duchowej stanowiło niezbędny element ich formacji. Po rady do doświadczonych pustelników przybywali także ludzie świeccy¹⁴.

P. Rostworowski i P. Ogórek upatrują teologicznego uzasadnienia kierownictwa duchowego w Tajemnicy Wcielenia przedłużonej w Kościele katolickim. Bóg zechciał przez Chrystusa-Człowieka (Wcielone Słowo) prowadzić wszystkich ludzi zbiorowo i każdego człowieka indywidualnie do Ojca. Na tej

¹² Por. L. Casto, *Kierownictwo duchowe...*, s. 14-34; J. Misiurek, *Kierownictwo duchowe*, kol. 1413; E. Weron, *Kierownictwo duchowe*, s. 37.

¹³ Apoftegmata (gr. apothegma – sentencja, charakterystyczna wypowiedź) nazywamy powiedzenia ojców i matek pustyni, którzy zasłynęli monastyczną mądrością. Początkowo były one przekazywane ustnie, z czasem zaczęto je spisywać. Do naszych czasów zachowało się kilka zbiorów takich apoftegmata. Są one ułożone tematycznie lub prezentują wypowiedzi różnych ojców i matek pustyni w porządku alfabetycznym. Opowieści te często rozpoczynają się od formuły typu: „Pewnego razu młody mnich udał się do starca i rzekł: *Ojcze, daj mi słowo, poprzez które mogę żyć*”. Apoftegmata miały często charakter bardzo osobistych rad skierowanych do konkretnej osoby, pewna ich liczba ma bardziej uniwersalne zastosowanie. Por. E. Florkowski, *Apoftegmata ojców*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1989, kol. 748-749.

¹⁴ Por. J. Naumowicz, *Kierownictwo duchowe w Kościołach Wschodnich*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1416.

prawdzie osadzona została zasada pośrednictwa ludzkiego w sprawach duchowych jako jedna z fundamentalnych cech katolicyzmu¹⁵.

W dobie dynamicznie rozwijającego się we współczesnym Kościele katolickim fenomenu wolontariatu chrześcijańskiego (np. Parafialne Zespoły Caritas, Szkolne Kola Caritas, szpitale, hospicja, świetlice) jako szczególne wyzwanie jawi się dzisiaj podejmowanie posługi kierownictwa duchowego wobec tych osób. Wolontariuszy (łac. „voluntarius” – ochotniczy żołnierz, ochotnik), którzy z motywu miłości Boga i bliźniego podejmują nieodpłatnie, świadomie, dobrowolnie i systematycznie działanie na rzecz innych osób lub społeczności, wykraczając poza więzi rodzinno-koleżeńskie¹⁶, należy zaliczyć do grupy osób wymagających szczególnej troski duchowej. Ofiarowują oni swój czas, siły i umiejętności, a także dobra materialne dla różnych celów apostołskich i czynią to całkowicie bezinteresownie wyrażając w ten sposób swoje poczucie odpowiedzialności za posługę miłości Kościoła. Tak rozumiany jest wolontariat w encyklice *Deus caritas est*. Benedykt XVI przypomina, że dla chrześcijańskich wolontariuszy nieodzowna jest „formacja serca”¹⁷.

Dziedzina kierownictwa duchowego obejmuje wszystkie wewnętrzne poruszenia duszy i jest szersza od dziedziny spowiedzi, która dotyczy tylko grzechów. Propozycja kierownictwa duchowego, „które zawsze przynosiło liczne i cenne owoce w życiu Kościoła”¹⁸, zakłada ciągle czuwanie nad formacją osobistą wolontariusza i pogłębianiem jego motywacji angażowania się w posługę na rzecz bliźnich. Jawi się jako zasadna i pożądana w chrześcijańskim modelu życia duchowego zakładającym dynamizm wzrastania ku pełni doskonałości chrześcijańskiej.

Biblijne inspiracje duchowości wolontariusza

Chociaż samo pojęcie wolontariatu nie występuje na kartach Pisma Świętego, to odnajdujemy w nim chrześcijańską motywację tejże aktywności – zasadę czynnej miłości bliźniego. Wrażliwość Boga na los wszystkich potrzebujących w sposób szczególny obecna jest na kartach Ewangelii w postaci widzialnych czynów Jezusa Chrystusa¹⁹. Ewangelista Mateusz przywołuje słowa Jezu-

¹⁵ Por. P. Ogórek, *Biblijno-teologiczne podstawy kierownictwa duchowego*, „Życie konsekrowane”, 15 (2007) nr 4, s. 9; P. Rostworowski, *Kierownictwo duchowe. Kilka zasad i wskazówek*, Kraków 2008, s. 13.

¹⁶ Por. M. Górnicki, *Wolontariat*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 920-922; W. Przygoda, *Wolontariat*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 907-911.

¹⁷ Benedykt XVI, *Encyklika Deus caritas est*, nr 31.

¹⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Pastores dabo vobis*, nr 40.

¹⁹ Szczególne miejsce zajmuje w tym względzie Ewangelia w przekazie św. Łukasza, którą można wręcz określić Ewangelią miłosierdzia. Por. T. Lewicki, *Ewangelia miłosierdzia. Orędzie Jezusa w przekazie Łukasowym*, „Studia Płockie”, 2010 nr 38, s. 131-138.

sa określające dzieła miłosierdzia, do których należą: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, pamiętać o więźniach, chorych i potrzebujących (por. Mt 25, 31-46). Jezus utożsamia czynną miłość bliźniego z czynną miłością wobec Boga (Mt 25, 40).

Patrząc na postawę Jezusa wobec potrzebujących z perspektywy duchowości chrześcijańskiego wolontariusza, warto zatrzymać się nad przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37). Wyraźnie wskazuje ona na to, że wolontariat i wszelka służba na rzecz drugiego człowieka rozpoczynają się od spojrzenia: „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko” (Łk 10,33)²⁰. Kapłan i lewita też widzieli rannego, ale przeszli obok i nie pospieszyli mu z pomocą. Natomiast Samarytanin spojrział na poszkodowanego z miłością, oczyma Chrystusa, i nie pozostawił go samemu sobie, lecz poświęcił swój czas i ofiarował swoją pomoc. Ryzykował prawdopodobnie swoim zdrowiem i życiem, droga ta była bowiem bardzo niebezpieczna. Udzielił poszkodowanemu niezbędnej pomocy i zatroszczył się dla niego o dalszą opiekę w gospodzie, jednocześnie za nią płacąc. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie kończy się Jezusowym wskazaniem – „Idź, i ty czyn podobnie!”. To zachęta skierowana do wszystkich chrześcijan, a szczególnie chrześcijańskich wolontariuszy, aby wszystkie środki, którymi dysponują oddali do dyspozycji Chrystusa i swoich bliźnich. Każdy, kto tak czyni okazuje miłosierdzie bliźniemu, a taka postawa wyraża gotowość do działania w każdej sytuacji. Czyni oczy chrześcijan wrażliwymi na różne wymiary ludzkiej krzywdy i biedy.

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie możemy upatrywać podstaw duchowości chrześcijańskich wolontariuszy. Współcześni zbójcy z Ewangelii, nie muszą być koniecznie ludźmi, mogą też być alegorią różnorodnych trudnych sytuacji życiowych, ubóstwa w wymiarze zarówno materialnym, jak i duchowym. Postawa miłosiernego Samarytanina stanowi wzór i fundamentalne odniesienie dla każdego chrześcijańskiego wolontariusza.

Wolontariat nabiera szczególnego wymiaru samarytańskiej służby, gdy jest czasem ofiarowanym cierpiącym i potrzebującym²¹. W przemówieniu

²⁰ P. Zulehner, *Gott ist größer als unser Herz. Eine Pastoral des Erbarmens*, Ostfildern 2006, s. 66: „Duchowość miłosierdzia to duchowość otwartych oczu i uszu” (tłum. własne).

²¹ „Działalność samarytańska”, w której można odnaleźć elementy wolontariatu, definiuje Jan Paweł II w *Liście apostołskim Salvifici doloris*: „(...) przypowieść o ewangelicznym Samarytaninie stała się jednym z istotnych składników ogólnoludzkiej kultury moralnej i cywilizacji. Myśląc zaś o wszystkich ludziach, którzy swoją wiedzą i umiejętnością oddają wielorakie przysługi cierpiącym bliźnim, nie możemy się powstrzymać od wyrazów uznania i wdzięczności pod ich adresem. Adres ten rozszerza się na wszystkich, którzy swoją służbę wobec cierpiących traktują bezinteresownie, dobrowolnie angażując się do pomocy samarytańskiej i przeznaczając dla tej sprawy wszystkie czas i siły, jakie pozostają do ich dyspozycji poza pracą zawodową. Taką dobrowolną działalność samarytańską czy też charytatywną można nazwać działalnością społeczną, można ją też określić jako apostołstwo, ile razy podejmowana zostaje z motywów wprost ewangelicznych, zwłaszcza gdy dzieje się to w łączności z Kościołem lub inną wspólnotą

z okazji Międzynarodowego Roku Wolontariatu, ogłoszonego przez ONZ w 2001 roku, Jan Paweł II podkreślił, że miłosierny Samarytanin stanowi dla chrześcijan najbardziej wymowny model wolontariusza. Na wzór Chrystusa, który jest miłosiernym Samarytaninem ludzkości, także wolontariusze stają się dla niej znakiem nadziei i miłości²².

Godna naśladowania jest także postawa Maryi, która we wspomnianym przemówieniu Jana Pawła II ukazana została jako wzór „pokornej i czynnej miłości”²³. Postawa ta widoczna jest zwłaszcza w biblijnej scenie nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1, 39-56). Maryja dowiedziawszy się od archanioła Gabriela, że jej krewna Elżbieta, mimo podeszłego wieku, jest w stanie błogosławionym, udaje się z pośpiechem w góry oferując jej gotowość swojej pomocy. Maryja okazuje Elżbiecie daleko idącą życzliwość i pomoc pozostając u niej przez trzy miesiące. Obecność Bogarodzicy u jej krewnej Elżbiety stanowi dla wolontariuszy wzór pokory i służby bliźnim w potrzebie, która jest naśladowaniem jej postawy, a zarazem niesieniem Chrystusa naszym bliźnim.

Na szczególnie zainteresowanie zasługują także Jezusowe wskazówki dotyczące diakonii opisanej w perykopie biblijnej relacjonującej gościnę Jezusa w domu siostr Marii i Marty (por. Łk 10, 38-42) i podjęta przez nie służba miłości. Jezus dostrzegając pełną zaangażowania Martę, która „uwijała się koło rozmaitych posług” (Łk 10, 40), nie gani jednocześnie jej siostry Marii, „która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie” (Łk 10, 39). Ich postawy wzajemnie się uzupełniają. Mistrz chce przez to powiedzieć, że niesiona przez wolontariuszy służba miłości miłosiernej (*caritas*) wymaga podejmowania konkretnych form posługi przy jednoczesnym skoncentrowaniu się na Jezusie i Jego słowie oraz nieustannym kontemplowaniu Jego oblicza. Ma to uchronić przed zbytnim aktywizmem prowadzącym do rozminięcia się z Jezusem. Jezus przestrzega biblijną Martę i wszystkie współczesne Marty: „Troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10, 41-42)²⁴. Pełniącym dzieło miłosierdzia mówi On, że wszelki ludzki trud ma sens jedynie w odniesieniu do miłości Boga, bez której wszelkiej służbie człowieka grozi wypalenie.

gelicznych, zwłaszcza gdy dzieje się to w łączności z Kościołem lub inną wspólnotą chrześcijańską” (nr 29).

²² Por. Jan Paweł II, *Miłość najwspanialszą formą ewangelizacji. Przesłanie Papieża na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu* (Watykan, 05.12.2001), „L'Osservatore Romano”, 22 (2001) nr 3, s. 9.

²³ Tamże.

²⁴ Por. S. Łucarz, *Uczennice Jezusa*, w: *Duchowość kobiety*, red. J. Augustyn, Kraków 2007, s. 48-50.

Wolontariusz w szkole ojców i matek pustyni

Zgłębiając zagadnienie duchowości wolontariatu w kontekście praktyki kierownictwa duchowego, nie można pominąć radykalnego życia i nauczania mnichów i mniszek, zwanych ojcami i matkami pustyni, a także „białymi męczennikami”. Wpisali się oni w ruch monastyczny zapoczątkowany u schyłku III wieku, polegający na wyrzeczeniu się poprzednio prowadzonego trybu życia, rezygnacji z małżeństwa i podejmowaniu ćwiczeń ascetycznych. Żyli najczęściej na pustkowiu, w samotności, poświęcając się głównie modlitwie, pokucie i pełnieniu dzieł miłosierdzia²⁵. Pozostawili ogromne dziedzictwo znajomości ludzkiego ducha płynące z własnego doświadczenia obcowania z Bogiem. Są określane jako „lampy niosące światło całemu światu” i „wcielenia samej wieczności”²⁶. Mieli bardzo duży wpływ na kształtowanie się duchowości miłosierdzia w Kościele. Warto przyjrzeć się, jakie miejsce w ich życiu i nauczaniu zajmują uczynki miłosierdzia.

Zamiarem mnichów i mniszek pustyni nie było budowanie żadnego systemu teologii, a jeśli w ogóle można mówić u nich o teologii, to jest to teologia praktyczna, wskazująca na drogę doświadczenia Boga. Ze względu na fakt, że epoka starożytna lubiła retorykę i niekończące się dyskusje, ojcowie i matki pustyni chcieli uciec od tej intelektualno-słownej wrzawy. Zgłębiając tajemnicę Bożego miłosierdzia nie tworzyli zatem żadnych traktatów teologicznych. Tylko dzięki apoftegmatom częściowo udało się spisać ich doświadczenie i przekazać je następnym pokoleniom²⁷.

Ojcowie i matki pustyni nie dyskutują na temat miłosierdzia, ale po prostu nim żyją. Oddzielenie od świata (anachoreza) nie była dla nich celem samym w sobie. Wyrażała się w walce z namiętnościami i stanowiła drogę do zdobywania cnót oraz dostąpienia miłosierdzia Bożego. Ta forma życia nie oznaczała jednak całkowitego zapomnienia o bliźnich. Radykalny i bliski ewangelicznym idealom sposób życia pociągał za sobą obowiązek naśladowania Mistrza z Nazaretu, w który wpisana jest czynna miłość bliźniego. Cisza i spokój pustyni nie były stawiane ponad realizację przykazania miłości bliźniego. Wymownym dowodem jest jeden z apoftegmatów:

„Spytał brat pewnego starca: *Są dwaj bracia, z których jeden skupia się w swej celi i przedłuża swe posty do sześciu dni i podejmuje liczne umartwienia, drugi natomiast służy chorym. Którego z nich dzieło miłsze jest Bogu?* Starzec odrzekł:

²⁵ Por. E. Wiprzycka, *Egipt – Ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmaty ojców pustyni*, t. 1 – *Gerontikon. Księga starców*, tłum. M. Borkowska, red. M. Starowieyski, Kraków [brak roku wydania], s. 26.

²⁶ Por. J. Laboa, *Mnisi Wschodu i Zachodu. Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, Warszawa 2009, s. 39.

²⁷ Por. P. Turzyński, *Miłosierdzie u Ojców i Matek pustyni*, w: *Oblicza miłosierdzia*, red. E. Matulewicz, Warszawa 2010, s. 148-150.

*Chociażby ów brat, który podejmuje sześciodniowe posty, powiesił się za nozdrza, nie będzie mógł równać się z tym, który służy chorym*²⁸.

Pierwotny monastycyzm stanowi środowisko niezwykle barwne i różnorodne. Jedni żyli niemal w całkowitym odosobnieniu, inni w społecznościach silnie ze sobą związanych i tworzących duże zbiorowości. Zarówno jedna, jak i druga forma życia, domagała się w praktyce wzajemnej służby potrzebującym współbraciom (współsiostrom), np. chorym lub starszym. Spieszenie z pomocą innym w konsekwencji stawało się dla nich szkołą pokory, a nade wszystko naśladowaniem samego Chrystusa. Przykład wręcz heroicznej posługi choremu odnajdujemy w jednym z apoftegmatów:

„Pewien brat posługiwał któremuś z ojców. Zdarzyło się zaś, że na ciele tego starca powstała rana, która cuchnęła i płynęło z niej dużo ropy. Owemu bratu, który go obsługiwał, przychodziło na myśl, by odejść, gdyż nie może znieść smrodu tej zgnilizny. Brat ów, by poskromić tego rodzaju myśli, przyniósł naczynie, obmył ranę starca i wodę zebrał do naczynia. Płł z niego ilekroć miał pragnienie. Zaczęły znowu nachodzić go myśli: *Jeśli nie chcesz uciec stąd, to przynajmniej nie pij tej śmierdzącej cieczy*. Brat ów męczył się, lecz wytrwale zniósł to, pijąc to, czym obmywał ranę. Gdy służył w ten sposób starcowi, Bóg wejrzał na miłość jego trudu, zmienił to, czym mył rany, w najczystsą wodę, a starca uzdrowił niewidzialnym lekarstwem²⁹.

Praktykowane przez mnichów i mniszki pustyni uczynki miłosierdzia przybierały bardzo różne formy. Konsekwencją miłości do Boga, była miłość bliźnich. Oto jeden z przykładów:

„Opowiadano o pewnym bracie, że upłół kosze i przymocował do nich uchwyty. Usłyszał jednak, jak inny mnich, jego sąsiad, mówił: *Co mam robić? Zbliża się bowiem targ, a ja nie mam uchwytów do swych koszy*. Ów zatem brat odłączył uchwyty przymocowane do koszy, zaniósł swemu sąsiadowi i powiedział: *Zostały mi one. Weź je i przymocuj do swych koszy*. Sprawił przez to, że wyrób jego brata stał się taki jak potrzeba, jego własna praca została niedokończona³⁰.

Uczynki miłosierdzia mnichów i mniszek pustyni świadczyły o ich wielkiej wrażliwości na potrzeby innych. Dobro czynione innym pozostawało najczęściej ukryte, było tajemnicą znaną jedynie Bogu (por. Mt 6, 1-4).

Duże znaczenie w życiu ojców i matek pustyni miała praca, która stanowiła podstawę własnego utrzymania i dawała jednocześnie możliwość dysponowania dobrami materialnymi na potrzeby ubogich. Przedstawiciele pierwotnego monastycyzmu podejmowali się m. in. wyrabiania koszy, mat, wyplatania lin potrzebnych na okręty do Aleksandrii. Część przychodów pozyskiwanych ze sprzedaży tych przedmiotów przeznaczano na jałmużnę dla biednych. Abba Pojmen radził pewnemu mnichowi: „Wykonuj pracy ręcznej tyle, ile tylko mo-

²⁸ *Apoftegmaty ojców pustyni*, t. 2 – *Kolekcja systematyczna*, tłum. M. Kozera, oprac. J. Kozak, Kraków [brak roku wydania], nr 1355, s. 305-306.

²⁹ Tamże, nr 1356, s. 308-309.

³⁰ Tamże, nr 1347, s. 305.

żesz, abys mógł z zarobku dawać jałmużnę; bo napisano, że jałmużna i wiara gładzi grzechy” (Prz 15, 27)³¹. Sobie pozostawiano jedynie minimum niezbędne do przetrwania, choć zdarzali się też i tacy, którzy nie pozostawiali nic dla siebie, żyjąc jedynie z jałmużny otrzymywanej od innych.

Charakterystyka duchowej sylwetki eremitów obok modlitwy i pracy nad sobą nie może pominąć istotnej dla ich duchowości praktyki kierownictwa duchowego. Dostrzegając potrzebę posiadania przewodnika duchowego szukano go najczęściej u ojców pustyni. Praktyka kierownictwa duchowego nie musiała łączyć się jednak z koniecznością posiadania święceń kapłańskich, zdarzało się bowiem, że posługę tę pełniły także kobiety – matki pustyni³².

Świadectwo życia ojców i matek pustyni wzywa współczesnych wolontariuszy do radykalnego życia słowami Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Ich troska o najbardziej potrzebujących, wypływająca z życia w głębokiej komunii z Panem Bogiem, wskazuje na potrzebę permanentnej formacji duchowej wolontariuszy. Mnisi i mniszki pustyni uczą, że podejmowanie wszelkich inicjatyw charytatywnych ma poprzedzać formacja serca, której celem jest kształtowanie postawy ofiarności, poświęcania się dla innych, pokory, a nade wszystko zjednoczenia z Chrystusem. Duchowość miłosierdzia i jego praktykowanie stanowią szansę na spełnione i wartościowe życie wolontariuszy, o czym świadczą liczne przykłady ojców i matek pustyni, którzy doszli w ten sposób do osiągnięcia świętości.

Fundamentalne znaczenie modlitwy i sakramentów

Zaangażowanie wolontariuszy w posługę charytatywną na rozmaitych płaszczyznach życia społecznego, a zwłaszcza eklezjalnego, stanowi dla nich wyzwanie do podejmowania troski o ich ewangeliczną inspirację opartą na utożsamianiu się Chrystusa z najbardziej potrzebującymi. Słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40) powinny stanowić życiowe motto każdego wolontariusza chrześcijańskiego.

Ze względu na konieczność zżyłości z Chrystusem fundamentalne znaczenie ma dla wolontariusza prowadzenie intensywnego życia modlitwy. W pewnym stopniu kierownikowi duchowemu przypada zadanie uczenia modlitwy, ma być on „mistrzem modlitwy”³³. Nauczycielem modlitwy jest Duch Święty, ale czyni to nierzadko przez ojca duchowego. W kierownictwie wolontariusza należy kłaść wyraźny akcent na troskę o modlitwę, bo zajmuje ona

³¹ *Apoftegmaty...*, t. 1, nr 643, s. 389.

³² Por. P. Turzyński, *Miłosierdzie u Ojców i Matek pustyni*, s. 151-155.

³³ J. Augustyn, *Praktyka kierownictwa duchowego*, Kraków 2006, s. 79.

centralne miejsce. Jest ona bowiem jednym z podstawowych środków rozeznawania oraz duchowego dojrzewania prowadzonej osoby³⁴.

Gdy dialog duchowego kierownictwa zacznie nabierać pewnej regularności, należy wówczas ukierunkować prowadzonego wolontariusza na modlitwę medytacyjną w oparciu o teksty Pisma Świętego, zwłaszcza te perykopy biblijne, które mówią o posłudze miłosierdzia. Wsluchiwanie się w słowo Boże jest bowiem niezbędne dla właściwej oceny swojej posługi. Pożądane uzupełnienie stanowić będzie lektura tekstów Magisterium Kościoła dotyczących posługi charytatywnej i wolontariatu, np. encyklika Benedykta XVI *Deus caritas est*.

Kierownika duchowego nie powinien dziwić fakt, że wolontariusz, zwłaszcza na początku duchowej wędrówki, może stwierdzić, iż modlitwa przychodzi mu z wielkim trudem. Po obiecująco dobrym starcie mogą nadejść stany duchowej oschłości i próżnych myśli, odciągające od głębszej modlitwy. Stany oschłości, brak skupienia i rozproszenia połączone z próżnymi myślami są znakiem nieuporządkowanego serca. Problemy tego typu mogą prowadzić do pokusy rezygnacji z walki wewnętrznej i ucieczki w aktywizm. Kierownik duchowy wolontariusza powinien mu wtedy dodawać odwagi i służyć słowem wyjaśnienia³⁵.

Św. Wincenty Pallotti (1795-1850), twórca licznych dzieł charytatywnych, podkreślał, że modlitwa jest

„potężnym środkiem, który mocen jest zapewnić dziełom apostołskim skuteczny rozwój; jest również środkiem łatwym i powszechnym, ponieważ miłosierdzie Boże nie wyklucza z niej nikogo, przeciwnie, wszystkim poleca się modlić (por. Lk 18, 1) z pokorą ducha, skrucną oraz pragnieniem serca i wszyscy mogą to w łatwy sposób czynić”³⁶.

Kierownik duchowy powinien zachęcać do nieustannej walki o czas dla Boga. Niemniej jednak zaangażowanie w różne formy działalności charytatywnej, w gorączkowy rytm codzienności, domaga się od wolontariuszy trudnej sztuki łączenia kontemplacji i działania, a więc wewnętrznego i zewnętrznego wyciszenia na co dzień. Wolontariusze formują się bowiem także poprzez działanie, realizację konkretnej misji, jaką mają do spełnienia wobec świata. Działanie to winno być jednak zawsze zintegrowane z modlitwą.

Kolejnym ważnym elementem życia duchowego wolontariusza są sakramenty święte, a zwłaszcza Eucharystia oraz Sakrament Pokuty i Pojednania. Duchowość miłosierdzia karmi się Eucharystią, która jest źródłem i szczytem życia duchowego wolontariuszy³⁷. Stanowi ona dla nich szczególną okazję do

³⁴ Por. L. Casto, *Kierownictwo duchowe...*, s. 188.

³⁵ Por. tamże, s. 191-192.

³⁶ Cz. Parzyszek, *Duchowość apostołska według św. Wincentego Pallottiego*, Żąbki 2004, s. 209.

³⁷ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium*, nr 10: „Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem,

jednoczenia się z ofiarą Chrystusa i oddawania Mu wszystkich spraw związanych ze służbą bliźnim w potrzebie. Kierownik duchowy powinien czuwać nad coraz bardziej owocnym przeżywaniem tajemnicy świętej Eucharystii³⁸.

Zanurzenie wolontariuszy w posługę miłości wobec braci i siostr wyciska swój ślad także na przeżywaniu Sakramentu Pokuty i Pojednania. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o „rozliczenie” się przed Bogiem z wykorzystania sił, talentów, czasu i innych darów, którymi wolontariusz ma służyć w świecie i oddawać Bogu chwałę, przemieniając świat i stając się narzędziem w Jego rękach. Sakrament ten ze swej natury pełni rolę kierownictwa duchowego. Dobrym rozwiązaniem na drodze rozwoju duchowego wolontariusza jest posiadanie stałego spowiednika. Sytuacja optymalna ma miejsce wtedy, gdy spowiedź poszerzona jest o prawdziwe kierownictwo duchowe. Za owym połączeniem przemawia kilka przesłanek, wśród których należy wymienić dar łaski obecny w działaniu sakramentalnym³⁹.

Podsumowanie

Fundamentalnym celem kierownictwa duchowego jest okazanie niezbędnej pomocy w drodze do osiągnięcia świętości, czyli „doskonałości miłości”⁴⁰. Całą pracę kierownika duchowego można streścić w pilnej potrzebie chrystoformizacji – „formowania Chrystusa” (por. Ga 4, 19) w wolontariuszu. Jej owocność zależy od otwartości na współpracę z Duchem Świętym. Zagrożeniem duchowym, na które w sposób szczególny narażeni są wolontariusze, stanowi nadmierny aktywizm, nieraz kosztem modlitwy i życia duchowego. Kierownik duchowy winien czuwać nad zachowaniem odpowiedniej równowagi w tym względzie, bez której posługa wolontariusza może stać się jałowa i bezowocna, a on sam „duchową wydmuszką”. Wolontariat stanowi szansę na spełnione, wartościowe i święte życie chrześcijanina. Powołanie i apostołstwo wolontariuszy przepelnionych duchem ewangelicznej miłości odgrywa szczególną rolę w budowaniu cywilizacji miłości we współczesnym świecie. Wolontariusze formują się nie tylko dla siebie samych, celem ich wzrostu duchowego jest samarytańska służba innym ludziom w wymiarze duchowym i materialnym.

z którego wypływa cała jego moc. Albowiem apostołskie prace zmierzają do tego, aby wszyscy, którzy przez wiarę i chrzest stali się dziećmi Boga, razem się gromadzili, pośród Kościoła chwaliłi Boga, uczestniczyli w ofierze i spożywali Wieczerzę Pańską”.

³⁸ Por. L. Casto, *Kierownictwo duchowe...*, s. 196-197.

³⁹ Por. tamże, s. 226-228.

⁴⁰ KKK, nr 1709.

**INSPIRATIONS OF THE TRADITION OF THE CHRISTIAN SPIRITUALITY
IN THE PRACTICE OF THE SPIRITUAL GUIDANCE OF A VOLUNTEER**

SUMMARY

The leading purpose of the spiritual guidance is to deliver a necessary assistance in achieving the sainthood which means the perfection of love. The role of a spiritual director (guide) can be summarized as helping Holy Spirit to form Christ within each member of "Caritas" groups. A spiritual threat, which all volunteers of "Caritas" are exposed to, is an excessive activism which often makes volunteers forget to pray and proceed their spiritual lives. A spiritual director is supposed to control the activeness of a volunteer and make sure that an appropriate balance is maintained. To do volunteering is a chance for the youth to live their lives in a truly Christian way, full of love and care for others. The vocation and mission of volunteers, imbued with the spirit of the Gospel of love, play a special role in building the civilization of love in the modern world.

KEY WORDS: volunteering, spirituality, spiritual direction.